

WIENNIK LWOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTII SOCIALISTYCZNEJ

NAKŁ.: LUD. SPOŁDZIELCZEGO TOW. WYD.

CZEK P. K. O. Nr. 142.176.

REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

CENA PRENUMERATY:

We Lwowie miesięcznie 11.800 Mk.
z dostawą do domu 12.500 Mk., na
prowinieji 12.500 Mk., za granicą
16.000 Mk.

Cena pojedynczego egzemplarza
na całym obszarze Polski.

500 Mk.

Redakcja i Administracja
Lwów, Sykstuska 1. 21.
Tel. Nr. 24.

Jak poznawać fałszywe banknoty? Poszukiwania za fałszerzami.

Po uznaniu granic.

Jeszcze tu i ówdzie odezwie się w prasie polskiej spór o to komu przypisać zasługę sprowadzenia, czy przyspieszenia decyzji mocarstw zachodnich, jeszcze poseł Grabski upominał się na łamach „Słowa” o laury, gdyż pominięto go w spisie urzędowym, w którym rząd starał się zmieścić i tych, którzy sprawie zaszkodzili. Bo właśnie na łamach pism „narodowych” przestrzegano ten rząd, aby w tak „nieodpowiedniej chwili” nie poruszał tej kwestji, wprawdzie Zamoyński, gdy z Warszawy otrzymał polecenie, aby sprawę granic postawił na porządku dziennym decyzji międzynarodowych, zrzucił z siebie wszelką odpowiedzialność za następstwa tego posunięcia, ale gdy wszystko skończyło się dobrze, a przedtem nie udało się obalić tego rządu, trzeba było swoich obarczyć zasługą.

Ale nie o to już dziś chodzi. Położono kres tymczasowości, nawet w pojęciach obcej dyplomacji. Polska przybrała realne kształty, trzeba aby i wewnątrz państwa zaczęto myśleć realnymi kategorjami. Szczególnie odnosi się to do ludności na kresach wschodnich i do władz tutaj działających. Ktośkolwiek bowiem miał dotąd wątpliwości i zastrzeżenia, gdy miał dla nich choćby wątki podstawy, dziś wie, że jest obywatel państwa polskiego ze wszystkimi stąd płynącymi konsekwencjami. Ze obok nałożonych obowiązków istnieje poważna wiązanka praw, które w interesie ludności powinny być wyzyskane.

Na naszym terenie chodzi głównie o stanowisko ludności ukraińskiej. Notowaliśmy głosy jej prasy, z tej strony posypały się liczne głosy protestów, negatywne stanowisko wobec uchwał paryskich zajęły różne ukraińskie organizacje polityczne, nie wyłączając ukr. soc.-demokr., ale te protesty są konsekwencją ich dotychczasowej polityki i im ani bliżej się, ani się nimi gorszyć nie potrzeba. Chodzi tylko o to, aby w ten sposób został zamknięty ostatecznie pewien okres polityczny, któremu zakreśliły już granice fakta, które przysięły i z zewnątrz, a na ich braku zbudowane były dotychczasowe koncepcje, czy orientacje. Chodzi o to, aby odtąd w życiu społeczeństwa ukraińskiego zaczęły sobie tworzyć drogę nowe kierunki orientacji politycznej, któreby na zgodnym współżyciu narodowym budowały rozkwit swej kultury i gospodarczą przyszłość po tragicznych przejściach wojennych. Ale oczekiwaniu temu stać się może zadość, gdy i po stronie polskiej wytworzone zostaną psychiczne warunki, które mają być podłożem uczciwej współpracy.

Konsekwencja uznania granic w psychice

Konferencja min. Skrzyńskiego z Mussolinim.

MEDJOLAN, 29. III. (Pat.) Przybył tu polski minister spraw zagranicznych Skrzyński. Na dworcu powitali go podsekretarz stanu ministerstwa spraw zagranicznych sen. Contarini, szef gabinetu bar. Russe, ks. Colonna i br. Valentino. Wartość honorową pełnił oddział karabinierów i milicji narodowej faszystów. Na dworcu oczekiwali ministra Skrzyńskiego ze strony polskiej minister przy Kwirynale Zaleski,

konsul Marski i inni (członkowie poselstwa polskiego w Rzymie oraz minister przy Watykanie Skrzyński. Minister spraw zagranicznych p. Skrzyński udzielił wywiadu przedstawicielom „Corriera della Sera” i „Popolo di Italia”. Z dworca minister Skrzyński odjechał na konferencję, jaką ma odbyć z prezydentem Mussolinim.

Wsch. Małopolska przyznana bez zastrzeżeń.

WARSZAWA, 29. marca. (Pat.) Według doniesienia „Wr. Morgenztg.” powtórzonego przez niektóre pisma, jakoby przedstawiciel Polski miał przed podpisaniem protokołu decyzji konferencji ambasadorów z dnia 15. b. m. przyjąć spe-

cialne zobowiązania co do Galicji wschodniej, stwierdza się iż powyższe doniesienie jest w zupełności nieprawdziwe, gdyż sprawa będzie uregulowana wyłącznie na zasadzie istniejącej w tej mierze ustawy.

Litwa przygotowuje się do zamachu na Wilno?

WARSZAWA, 29. III. (Pat.) Wobec ukazania się w prasie zagranicznej, przeważnie niemieckiej fałszywych wiadomości rozpowszechnianych przez kowieński rząd litewski, jakoby oddziały wojsk polskich dopuściły się napadów na terytorjum Litwy kowieńskiej, należy stwierdzić, że cała granica ze strony Polski jest obsadzona (wyłącznie przez oddziały straży granicznej a nie wojska. Natomiast ze strony Litwy jest zgromadzona prawie cała armja litewska w sile 35

tysięcy ludzi z odpowiednimi oddziałami wojsk technicznych i artylerji. Rząd kowieński utrzymując ciągle swą armję na stopie wojennej organizuje oddziały partyzanckie i urządza przy ich pomocy napady na terytorjum polskie. Rząd kowieński stwierdza nieustannie, iż jest w stanie wojny z Polską i popiera w swoim kraju propagandę zamachu jaki miał miejsce w Kł. podjęcie zamierzając widocznie taki zamach uskutecznić.

społeczeństwa polskiego musi być wyrzeczenie się myśli panowania tutaj jak w kraju zdobytym, natomiast panującemu musi być przekonanie, że do współżycia jak i do współpracy mają być powołani wszyscy obywatele tu mieszkający. Demokratyczność ustroju Polski będzie tu, na tym mieszanym narodowościowo terenie przeświadczeniem wystawiona na próbę i tu musimy zdać egzamin.

Racja stanu wymaga od ludności polskiej jak nie mniej od władz rozumu stanu, bo od nich w ogromnej mierze zależeć będzie, czy ziemie te przemienią się w wieczne piekło walk, czy też potrafimy stworzyć prawdziwe życie, godne kulturalnego narodu.

Nagromadziło się po jednej i po drugiej stronie wiele goryczy, do wzajemnej nienawiści, a co najmniej nieufności było w ubiegłych latach zbyt wiele powodów, ale na tę przeszłość trzeba rzucić zasłonę zapomnienia. Dziś czas szukać zbliżenia, co leży tak w interesie państwa

wym, jak i bezpośrednim ludności. Zamknięcie muszą wzajemne oskarżenia i szerzenie nienawiści, zamrzeć musi propaganda wzajemnego wytypienia, a praworządność władz przed wszystkimi na tym pełnym ran terenie musi być doprowadzona do najwyższej doskonałości, aby mógł nastąpić okres rekonwalescencji.

Wi. Pł. misję w tym dziele pacyfikacji ziem kresowych ma klasa pracująca, która musi wznowić swe chlubne tradycje. Zaprzagnięci bez względu na narodowość, czy wyznanie w jedno wspólne jarzmo wyzysku, rzuceni na pastwę współczesnego przesilenia gospodarczego, w którym każdy człowiek pracy spychany jest na jedno wspólne dno nędzy, najłatwiej potrafimy się porozumieć i zrozumieć. Z pośród też mas robotniczych musi wyjść otrzeźwienie. Klasa robotnicza musi i powinna zmusić inne klasy społeczne do stworzenia warunków współpracy. Oto są realne konsekwencje uznania granic.

NOWA WYTWÓRNIĄ LIKIERÓW I WÓDEK

Hkc. Towarzystwa Przemysłowego

K O S E C K I C H

Lwów-Lemnałowska. Biuro: Jagiellońska 2. Tel. 588.

Poleca świetne wódki i likiery w niezwykle oryginal. co do kształtu flaszki a mianowicie:

DOUBLE ALLSACH ROYAL, CHERRY BRANDY, LA PASSION, MORELOWNA, EXCELSIOR, GIOTTE, CREME DE MOCCA, YANKE BITTERS, KONIAK ŻYTI, BERBERDINE, JOHN BILL.

Do nabycia w pierwszorzędnym handlu i restauracjach całej Rzeczypospolitej.

Wzrost drożyzny w marcu.

WARSZAWA, 29. marca. (Pat.) „Rzeczpospolita“ donosi: Dziś w południe odbyło się posiedzenie komisji dla badania wzrostu kosztów utrzymania w Warszawie. Komisja ustaliła, że

koszt utrzymania rodziny robotniczej, składającej się z 4 osób wzrósł w marcu w porównaniu z lutym o 33.51 proc.

114.000 bezrobotnych w państwie.

WARSZAWA, 29. marca. (A. W.) „Rzplita“ informuje, że w związku z zastojem przemysłowym ilość bezrobotnych w państwie wzrasta ty

godniowo o 4 do 5 tysięcy ludzi. Obecnie w całym państwie znajduje się około 114.000 bezrobotnych.

W sprawie emigracji robotników polskich do Belgii.

WARSZAWA, 29. marca. (A. W.) Między rządami belgijskim a polskim toczą się rokowania w sprawie umowy normującej warunki emigracji robotników polskich do Belgii. Przemysłowcy belgijscy starali się pozyskać robotników polskich dla siebie jeszcze przed zawarciem umowy. Ministerstwo pracy zajmuje się obecnie wypracowaniem umowy dla tych robotników. Między innymi

umowa zapewnia robotnikowi 20 franków dziennego zarobku dla ukwalifikowanego a 17 fr. dla nieukwalifikowanego. Koszt utrzymania dziennego nie mogą przekroczyć 6 i pół franka. Robotnicy mają zapewnioną podwyżkę w razie wzrostów utrzymania. Podróż tam i z powrotem odbywają na koszt pracodawcy.

Tajne instrukcje dla agentów bolszewickich zagranicą.

Jak należy dążyć do rozzadzenia państw?

RYGA, 29. marca. (Pat.) Prasa ryska i fińska podają tekst tajnej instrukcji przesłanej z Moskwy sowieckim przedstawicielom handlowym za granicą, który to dokument wpadł w ręce władz fińskich. Opiewa on:

Handel powinien służyć agitacji komunistycznej. Należy podtrzymać nastrój niezadowolenia pomiędzy robotnikami i wojskiem danego kraju. Należy również wywoływać strejki i organizować je. Popierając strejkujących należy dążyć do stworzenia trudności ekonomicznych. Członkowie misji handlowych nie powinni żałować pieniędzy na pożyczki. W dzielnicach handlowych należy najmować możliwie eleganckie lokale. Członkowie komisji mają mieszkać w najlepszych hotelach wydawać świetne obiady i wywierać w kołach kapitalistycznych takie wrażenie, któreby mogło przyspieszyć uznanie rządu sowieckiego.

2. Wszystkimi dostępnymi środkami należy powoływać wszędzie do życia partię komunistyczną.

3. Usiłować należy przekupić prasę wogóle, a nadto w ten sam sposób zdobyć wpływ na gazety pozostające na usługach komunistów.

4. Agenci handlowi powinni się starać przede wszystkim rozpowszechniać ideę komunistyczną wśród marynarki i żołnierzy. Należy dążyć do utworzenia wśród marynarzy i żołnierzy rad marynarskich i żołnierskich.

5. Wskazane jest prowadzenie agitacji antyrządowej wśród zdemobilizowanych żołnierzy.

6. Należy rozpowszechniać i podtrzymywać możliwie pogłoski o niebezpieczeństwie wojny. Dążyć trzeba do likwidowania organizacji ochronnych danego państwa i nie oścać się przed terrorem.

7. Organizacje sowieckie winny być utrzymywane, nadto organizować trzeba tajne składy propagandy.

Instrukcja powyższa jest podpisana przez Bucharina, Berezina i Pawłowa-Westmana.

Przedświąteczna sprzedaż cukru.

LWÓW, 29. III. (AW). Jak się dowiadujemy Związek Małopolskich Cukrowni we Lwowie zlecił Biuro sprzedaży wydać w tygodniu przedświątecznym większe ilości cukru dla zaspokojenia konsumentów.

W Krakowie wydano 36 wagonów, z czego magistrat otrzymał 10 wagonów, kooperatywa „Proletariat” 8 wagonów, kooperatywa „Ze-

spół” 6 wagonów, kooperatywa pracowników kolejowych 4 wagony, a resztę otrzymali kupcy.

We Lwowie rozdano dotychczas taką samą ilość, a dalsze wydawanie jest w toku. Cena cukru podwyższona została o 400 marek na 1 kg. zaś akcyza o 900 marek na 1 kg. Od 1. kwietnia r. b. obowiązuje cena cukru loco Poznań 4.500 marek za 1 kg. łącznie z akcyzą.

BEZROBOCIE W CZECHACH.

PRAGA, 29. III. (Pat.) „Prager Presse“ donosi, że ministerstwo opieki społecznej żąda od parlamentu nowego kredytu dla bezrobotnych w kwocie 250 milionów koron.

RADA LIGI NARODÓW.

GENEWA, 29. III. (Pat.) Rada Ligi Narodów zbierze się tu, w dniu 16. b. m.

WIELKOPOLNY ODPOCZYNEK KOLEJOWY.

WARSZAWA, 29. III. (Pat.) Ministerstwo kolei żelaznych komunikuje: Dla zapewnienia służbie parowozowej i konduktorskiej odpoczynku świątecznego w pierwszym dniu Wielkiej Nocy, wstrzymany będzie na polskich kolejach państwowych od godz. 18-tej 31. marca do godz. 6-tej rano 2. kwietnia ruch pociągów towarowych, z wyjątkiem przewożących pilne transporty wojskowe z ludźmi, repatriantów, ładunki szybko się psujące, żywy inwentarz, i węgiel kolejowy.

SKRÓCONA KOMUNIKACJA WARSZAWA-WILNO.

WARSZAWA, 29. III. (Pat.) „Przegląd wieczorny“ dowiaduje się: Władze kolejowe wykończyły budowę wielkiego mostu kolejowego pod Grodnem na Niemnie. W ten sposób najprostsza komunikacja między Warszawą a Wilnem będzie mogła być wprowadzona z końcem kwietnia.

PAROWOZY Z FABRYK WŁOSKICH DLA POLSKI.

WARSZAWA, 29. III. (Pat.) Bawiący tu od kilku dni przedstawiciel włoskiej fabryki parowozów rozpoczął pertraktacje z przedstawicielami miejscowego przemysłu tej samej dziedziny. Według informacji prasy w najbliższym czasie zostanie zapewne zawarta umowa co do budowy i dostarczania Polsce parowozów.

„LOJALNOŚĆ“ NIEMCÓW GÓRNOŚLĄSKICH.

KATOWICE, 29. III. (Pat.) „Goniec Śląski“ donosi o uchyleniu się Niemców od udziału w uroczystości obchodzonej z okazji uznania granic Polski.

W Hucie Królewskiej nauczycielstwo niemieckie nie tylko nie wzięło udziału w obchodzie, ale wpływało w tym kierunku na działalność szkolną swoich klas. W następstwie tego młodzież niemiecka wstrzymała się w znacznej części od udziału w obchodzie, a ta jej część, która w obchodzie uczestniczyła głośno wyrażała swe uczucia antypaństwowe.

18 MIESIĘCZNA SŁUŻBA WOJSKOWA WE FRANCJI.

PARYŻ, 29. III. (Pat.) Havas. Izba przyjęła 414 głosami przeciwko 154 przyjęty już przez senat projekt ustawy o kontyngencie rekruta, ustalający czas służby na 18 miesięcy.

ROSJA I NIEMCY — A LIGA NARODÓW.

LONDYN, 28. marca. (Pat.) Sir Robert Cecil przybył wieczorą do Nowego Jorku i oświadczył, że chętnie widziałby Amerykę tak samo jak Niemcy i Rosję sowiecką w Lidze narodów. Oba ostatnio wymienione państwa mogłyby zdaniem jego być dopuszczone do Ligi narodów, gdyby w sposób właściwy o to poprosiły.

OPINIA ANGIELSKA WOBEC WYROKU MOSKIEWSKIEGO.

LONDYN, 29. marca. (Pat.) Podczas dyskusji w Izbie gmin nad sprawą arcybiskupa Cieplaka zgłoszono szereg interpelacji. Przedstawiciel partii pracy Ammon, wzywał rząd do interweniowania u innych mocarstw celem podjęcia wspólnej akcji. Mac Neill oświadczył, że przedstawiciel Anglii w Moskwie Hobson otrzymał polecenie interweniowania. Przedstawiciel partii unionistów zgłosił wśród oklasków Izby propozycję wydalenia handlowych agentów Rosji sowieckiej, w razie gdyby wyrok śmierci został wykonany.

Posel O'Connor wystosował podobny apel w imieniu 2 milionów Irlandczyków.

„RZĄD“ CZARNOGÓRSKI — ZA GRANICĄ.

WIEDEN, 29. marca. (A. W.) Z Belgradu piosną: Min. spraw zagranicznych Nincicz zawiadomił Radę ministrów, że Mussolini wezwał b. czarnogórskiego prezydenta ministrów Flamenaca, aby wraz ze wszystkimi swymi ministrami opuścił Włochy w ciągu 3 dni. Termin ten upłynął w czwartek. Należy zaznaczyć, że Flamenac utworzył we Włoszech separatystyczny rząd czarnogórski, który przed kilku miesiącami ogłosił regencję królowej Mileny a utworzony przez się rząd Radą regencyjną na czas małoletności księcia Mirka.

Nowy projekt uposażenia urzędników państwowych.

Rada ministrów uchwaliła d. 26 bm. nowy projekt uposażenia urzędników państwowych, który odnosi się do urzędników i funkcjonariuszy wszystkich gałęzi służby państwowej, z wyjątkiem urzędników stanu sędziowskiego i prokuratorskiego, a nadto i do wojska.

Projekt ten różni się od dotychczasowego systemu uposażenia i od poprzednich projektów, poza nieznacznym wprawdzie polepszeniem uposażenia każdego stopnia służbowego, tem, że powiększa rozpięcie między uposażeniem niższych stopni służbowych a wyższych.

Projekt wprowadza t. zw. dodatek regulacyjny, wyrażający się w tem, że liczba punktów, stanowiąca mnożnik dla każdej poszczególnej grupy i dla każdego poszczególnego szczebla służbowego, zostaje powiększona o 70 punktów. Funkcja tego dodatku regulacyjnego polegać będzie w tem, że w pierwszym czasie zneutralizuje to zwiększone rozpięcie, a w miarę postępu sanacji skarbu, przez odjęcie co pół roku od liczby 70 punktów po 10 punktów, będzie znowu powiększała to rozpięcie.

O tem, jak to rozpięcie zostało przeprowadzone i jakie jest ustosunkowanie uposażenia poszczególnych grup między sobą, daje pogląd następująca tabelka:

Grupa uposażenia	S z c z e b l e					
	a	b	c	d	e	f
I.	2670					
II.	2270	2370	2470			
III.	1870	1970	2070	2170		
IV.	1470	1570	1670	1770	1870	
V.	1120	1220	1320	1420	1520	1620
VI.	80	895	970	1045	1120	1195
VII.	630	690	750	810	870	930
VIII.	510	550	590	630	670	710
IX.	420	450	480	510	540	570
X.	380	400	420	440	460	480
XI.	340	360	380	400	420	440
XII.	310	325	340	355	370	385
XIII.	280	295	310	325	340	355
XIV.	250	265	280	295	310	325
XV.	220	235	250	265	280	295
XVI.	200	210	220	230	240	250

Zaznaczyć tu należy, że w liczbach powyższych mieści się już dodatek regulacyjny w ilości 70 punktów, a dalej, że w stosunku do poprzedniego projektu, liczba grup służbowych zo-

stała zmniejszona, bo podczas, gdy przedtem grup tych było 18, to teraz jest jak widać 16. Liczby wyżej przedstawione wyrażają t. zw. mnożnik. Jestto liczba oderwana, przez którą aby otrzymać wysokość uposażenia, trzeba pomnożyć t. zw. mnożną. Mnożną jest liczba mianowana, wyrażoną bądź w markach polskich, bądź niemieckich, bądź w walucie zagranicznej, zależnie od tego, czy ma się do czynienia z uposażeniem urzędnika w Polsce, czy w Gdańsku, czy na placówkach zagranicznych.

Mnożną określać będzie rada ministrów najpóźniej 20-go każdego miesiąca na miesiąc nastę-

pny, biorąc na uwagę zmianę kosztów utrzymania od dnia 15-go ubiegłego miesiąca do dnia 15-go miesiąca bieżącego.

Pierwszą mnożną określi sejm.

W końcu wspomnieć należy, że projekt ustawy znosi wszelkie dodatki za lata służby, za studia wyższe, za kierownictwo a pozostawia tylko dodatek ekonomiczny na czas nienormalnych warunków wywołanych wojną. Dodatek ten pobierać będą urzędnicy utrzymujący rodzinę, a to w wysokości 45 punktów na każdego członka rodziny, jednakowoż nie wyżej, niż na 5 członków.

Dla Warszawy tylko przewiduje projekt jeszcze dodatek stołeczny.

Dokoła Zagłębia Ruhry.

O CZEM ZAPOMNIELI NIEMCY?

WIEDEN, 29. III. (Pat). „N. Fr. Presse“ z Paryża: W sprawie oświadczenia niemieckiego ministra spraw zagranicznych Rosenberga zauważono we francuskim ministerstwie spraw zagr., że Niemcy wzięły pod uwagę wszystkie możliwe sposoby rozwiązania kwestji Zagł. Ruhr, z wyjątkiem takiego rozwiązania na któreby się zgodziła Francja, t. j. na bezpośrednie wręczenie Francji propozycji. Zapewniono tam, że zmiana stanowiska Anglii, Włoch i Belgji jest wykluczona. Poincaré oświadczył, że Francja nie ma powodu do liczenia się z ewentualną interwencją.

SABOTAŻ NIEMIECKI.

WARSZAWA, 29. III. (AW). „Rzeczpospolita“ podaje, że niedaleko Wiesbadenu wykoleił się paryski ekspres międzynarodowy Paryż — Warszawa. Wskutek fałszywego nastawienia zwrotnicy parowóz spadł z nasypu z wysokości 6 m. Maszynista i pomocnik zabici. Z pasażerów nikt nie poniósł szwanku. Władze francuskie zarządziły energiczne śledztwo, gdyż istnieją poszlaki, że katastrofę wywołała zbrodnicza akcja niemieckich bojówek.

DUSSELDORF, 29. III. (Pat). Z powodu dokonania w nocy z niedzieli na poniedziałek zamachu na wyższego oficera francuskiego miasta Mettmann zostało otoczone kordonem wojskowym. Oddział piechoty wraz z samochodem pancernym wkroczył do miasta. Władze miejscowe zostały wezwane do natychmiastowego wydania sprawców zamachu.

LYON, 28. III. (Pat). Gen. Degoutte wydał dekret w sprawie rozwiązania policji bezpieczeństwa na terenie okupacyjnym. W myśl dekretu broń ma być złożona władzom francuskim, wszyscy zaś członkowie policji bezpieczeństwa wydalen. Dekret przewiduje utworzenie policji miejskiej.

Emisja bonów złotych.

WARSZAWA, 29. III. (AW). Kurs, po jakim sprzedawane będą bony złote pierwszej emisji, ogłoszony zostanie w sobotę. Będzie on ustalony w sumie nie wyższej od obecnego kursu pożyczki złotej t. j. 7.500 Mp. W związku z przewidywanem wielkim powodzeniem bonów złotych wyrażono obawy, że w razie zwyżki marki nabywcy bonów mogą otrzymać w terminie płatności mniejszą sumę marek, niż tą, którą zapłacili. Jakkolwiek wartość istotna marek pol., jakie w chwili wykupu bonów nabywcy otrzymają, nie będzie niższa od wartości realnej większej sumy marek zapłaconych w bonach, jednakowoż ministerstwo skarbu pragnie zabezpieczyć interesy nabywców bonów w ten sposób, że przy opłacaniu podatków bony będą przyjmowane po najwyższym kursie.

FIASKO NIEMIECKIEJ POŻYCZKI ZŁOTEJ.

WIEDEN, 29. III. (Pat). „Arbeiter Ztg.“ donosi z Berlina, że niemiecka pożyczka złota przyniosła tylko 160—170 milionów marek w złocie, a spodziewano się 50 milionów dolarów t. j. 200 milionów marek złotych.

ARTUR CWIKOWSKI.

Dziewczynka z lokami.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy).

Nad rzeką płoło pogodnie letnie popołudnie. Kołowski wyciągnął się na trawie, uśmiechając się sennym, monotonnym uśmiechem do nieba, po którym wędrowały obłoki, podobne do myśli jego.

Po kwadransie zerwał się i z rozkosznym ciężarem swej radości jał znowu błądzić po mieście. Był w cukierni, w kinie, na dworcu, wreszcie wrócił do hotelu, gdzie zasięgnął informacji co do kancelarii adwokackich. Potem wyszedł znowu.

Tak minął najpiękniejszy dzień.

Ułożył sobie, że wyjedzie zaraz po przeprowadzeniu pertraktacji przez adwokata i po ułożeniu się z nim co do szczegółów procesu. Spieszo mu było: czasy są niepewne, grożące niespodziankami... obecność jego jest konieczna tam, w małej miejscinie podgórskiej, gdzie pozostało bezobrotne szczęście jego.

Pukanie do drzwi pokoju, w którym czekał na rezultat rozmowy adwokata z żoną, odbiło się mu w sercu przeciągłym echem trwogi.

To on!

Adwokat wszedł z miną nie zwiastującą nic pomyślnego. Zanim zaczął mówić, Kołowski wiedział, że przynosi mu wrogą wieść. Z twarzą nagle zbladłą, z oczyma, że maskującymi przestraszczeniem, czekał na pierwsze słowo.

Przybyły zaczął mówić ze zniechęceniem w głosie:

— Zaszło jakieś nieporozumienie. Wogóle wizyta moja u pani Dobromińskiej była zupełnie zbędna, gdyż nie zastałem jej w hotelu pod danym numerem. Pan się musiał pomylić co do wyniku konferencji z żoną, bo inaczej nie moge sobie wytłumaczyć... faktu jej nieobecności, która, jak się zdaje, wyjaśnia tym oto listem, adresowanym do pana. Wręczył mi go potjer... Oto jest...

Kołowski osłabłymi rękami rozdarł kopertę. Adwokat odszedł do okna i zapalił papierosa, obojętnie ciekawy spraw obcego człowieka.

List brzmiał:

— Jestem obecnie w tem położeniu, że za samarytańską chęć zabezpieczenia mi przyszłości, mogę ci bezinteresownie podziękować. Nie wiem, czy będziesz z tego zadowolony, z pewnością — nie. Ale tem większe jest moje zadowolenie. Brać od ciebie pieniądze i w zamian za to przyczyniać się do szczęścia twego — wydawało mi się czemś potwornym, do czego zmuszała mnie rozpacz. Ty, taki inteligentny, bystro orientujący się człowiek, jak mogłeś nie wiedzieć, że cię nienawidziałam i nienawidzę? Przyszedłeś, pan bogaty, rzucić mi ochłapy tylko dlatego, że ci byłem potrzebna dla przeprowadzenia twych celów, że konieczne jest anulować mnie jako żonę, skoro się chce zakosztować na nowo rozkoszy małżeńskich. Zeszedełś z mojej pamięci — cztery lata, to dość długi przeciąg czasu — zatarła się twoja zewnętrzna i co najważniejsza, twoja wewnętrzna fizjognomja. Ale wczoraj, gdy cię ujrzałam... i gdy ukazałeś się w pełnym świetle, proponując mi kontrakt obowiązujący do wzajemnego wspo-

magania się, nędzny handlarski układ... nie!

Może ty postępujesz etycznie, może sumienie masz spokojne — bo przecież ja ucieklam od ciebie — a jednak wiem, że słuszność jest po mej stronie i że wolno mi cię nienawidzić...

Zresztą — słyszysz? — mój kochanek, z którym żyłam przez cztery lata, jest przy mnie; darowaliśmy sobie drobne urazy, które źli ludzie rozdmuchali do wielkich rozmiarów... i obecnie jedziemy w świat... i ty nigdy już o mnie się nie dowiesz... Jednego mi tylko żal — że nie słyszysz mego szczerzego śmiechu, że nie widzisz mojej radości i że ja nie mogę wiedzieć ci, w chwili, gdy czytasz ten list.

A teraz... żeń się, w jaki chcesz sposób, z młodą, pewnie przystojną dziewczyną, której opowiadasz o miłości... jak mnie opowiadałeś... a która nie ma pojęcia o jednej, wielkiej obłudzie twego małomieszczanckiego życia, bo przecie i ty nie masz o niej pojęcia.

Kołowski odjął czyzy od arkusika papieru i rzekł:

— Rzeczywiście... zaszło nieporozumienie. Proszę wybaczyć... Na tym głupim świecie tak się nieraz komplikują sprawy, że... Pan pojmie... Wszystko musi być odłożone... dziękuję panu.

Podał adwokatowi rękę, równocześnie wskazując mu w dłoń zwitek banknotów. Uśmiechał się uprzejmie mętym uśmiechem, potrząsał głową, niby się dziwiąc, to znowu wydmynał wargi na znak lekceważenia, z jakim traktuje wypadek.

I dopiero, kiedy został sam, zaprzestał śmiechu nych ruchów i grymasów. Przeczytał list uważnie jeszcze raz, bo w oszołomieniu pierwszego wrażenia nie mógł nasycić się jego jadem.

(C. d. n.).

Nowiny z dnia.

Lwów, 29. marca.

REPERTUAR TEATRU MIEJSK. WE LWOWIE

Niedziela 1. o godz. 3 „Halka“ opera, o godz. 7 „Orle“ sztuka.
Poniedziałek 2. o godz. 3-30 „Coppelia“ balet, o g. 7 „Hugenoci“ opera.
Wtorek 3. „Orle“ sztuka.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, Gródecka 2 b:

Niedziela 1. o godz. 3-30 „Rozkosze domowego ogniska“ farsa, o godz. 7 „Zabawa w miłość“ komedia.
Poniedziałek 2. o godz. 3-30 „Zabawa w miłość“, o godz. 7 „Rozkosze domowego ogniska“.
Wtorek 3. „Rozkosze domowego ogniska“, farsa.

REPERTUAR TEATRU NOWOSCI, ul. Słoneczna:

Niedziela 1. o godz. 3-30 „Słomiana wdówka“ operetka, o godz. 7 „Frasquita“, operetka Lehara.
Poniedziałek 2. o godz. 3-ciej „Japonka“ operetka, o godz. 7 „Frasquita“ operetka.
Wtorek 3. „Frasquita“, operetka.

TEATR ŻYD. dyr. S. M. GIMPEL, Jagiellońska 11.

Niedziela 1. kwietnia o 3-30 „Cipke Fajer“, operetka.
Poniedziałek 2. kwietnia o 3-30 „Wesoła Dziewczyna“ operetka, o 7-30 „Dla miłości“, obraz familijny.

IMPREZA BIURA KONCERTOWEGO M. TUERKA.

Wtorek 3. kwietnia: „Ruth“, oratorium. Koncert Pol. Towarzystwa Muzycznego.

Piątek 6. kwietnia: Emanuel Feuermann, wiolonczelista.

SPRZEDAŻ BILETÓW TEATRALNYCH na przedstawienia świąteczne.

Dyrekcja teatrów miejskich donosi: sprzedaż biletów na przedstawienia świąteczne odbywa się codziennie we wszystkich kasach o godz. 9 rano do 1 w południe, w niedzielę od 9 rano do 12 w południe. W dniach przedstawień ponadto wieczorem przy kasie. Publiczność może więc zaopatrzyć się wcześniej i wygodnie w bilety wstępu, unikając zwykłego ścisaku.

Z SALI KONCERTOWEJ. „Ruth“, oratorium J. Schumana na chóry, solę i orkiestrę, wspaniałe dzieło, którego premiera olbrzymie wywarła wrażenie, wykonane zostanie po raz ostatni we wtorek, 3. kwietnia. W koncercie bierze udział przeszło 300 osób.

W piątek 6. kwietnia, odbędzie się recital Emanuela Feuermanna jednego z najświetniejszych wiolonczelistów współczesnych.

WYSTAWA PRAC NORBLINA. Korzystając z przebogatych zbiorów Biblioteki Pawlikowskich i innych kolekcji prywatnych, otwiera zarząd Muzeum im. XX. Lubomirskich z dniem 1. kwietnia wystawę graficznych prac Norblina i jego szkoły. Wystawa obejmuje a kwaforty Norblina, Netherera, Płonskiego, nadto akwaforty i okazale litografie Al. Orłowskiego.

NOWE ZNACZKI STEMPLOWE. 15. kwietnia pущzone będą w obieg marki stempłowe wartości 1.000, 2.000, 3.000 i 5.000 marek polskich.

„SKŁAD PASKARSKI TYTONIU W ŁAZIENIE“. Otrzymujemy nast. pismo: Niejaka Eugenia Ettinger pisała znać w śledztwie policyjnym, iż podpisany poradził jej, by zakupiła w składowni przy ul. Batorego pewną ilość papierosów egipskich.

Oświadczam niniejszem, że ze składownią tytoniu przy ul. Batorego nie łączę mnie żadne stosunki, że nie znam ani właścicieli ani kierowników tejże.

Natomiast prawdą jest, że przed kilku dniami zwrócili się Eugenia Ettinger i mąż jej Jakób Ettinger do mnie z prośbą, bym jakąś większą ilość papierosów, którą oni mogą nabyć u jakiegoś znajomego kierownika składowni tytoniowej, jako dyrektor konsumu pozwolił im przechować tamże, przyczem Jakób Ettinger powoływał się wobec mnie na obowiązek koleżeństwa z ławy szkolnej.

Proponuję tę z całą stanowczością odrzucić i jak się obecnie okazuje, papierosy owe zostały złożone w jakimś mieszkaniu prywatnym przy ul. Kopernika 3, i tamże przez policję skonfiskowane. — Ani konsum „Samobrona“ ani podpisany osobiście z całą powyższą aferą nie mamy nic wspólnego. Dr. Albert Rosenberg.

KRSY WALUT. Na giełdach w Polsce wczoraj panowała tendencja chwiejna na obco waluty, których wartość wahała się. PKKP. we Lwowie płaćła wczoraj dolary od 40.689 do 41.100, marki niem. 1.65, franki franc. 2.710, fr. szwajc. 7.600, złote polskie 7.500, f. szterlingi 192.000 mk. 1 gram czystego złota 25.127, srebra 47.20. Na giełdzie oficjalnej obco waluty płacono nieco wyżej.

ZBOŻE DROŻEJE. Obszarnicy „odetchnęli“ po rzekomej niższej cen zboża i ponownie śrubują ceny. Na giełdzie zbożowej we Lwowie wczoraj zawarto transakcje w cenach: za 100 kg. żyta, Loco Ławocznego 110.000, owsa, loco Sokal, 142 tys., ziemniaków loco Chorostków 22.000 mk.

Z podanych cen wynika, że żyto podrożało od czasu „zniżki“ o 25 tysięcy marek.

Ściągać tych paskarzy jednak nie można, gdyż postawie z pod znaku „8“ i piastowcy usankcjonowali paskarstwo obszarnika i chłopów.

CHCIELIBY JECHAĆ NA „GAPE“. Sala Baumwurcel, właścicielka restauracji z ul. Kochanowskiego, wpakowała kosz z kurami do wozu tramwajowego, lecz gdy przyszło do płacenia nie chciała kupić biletu „pakunkowego“.

Pewien młodzieniec również odmówił zapłaty za siebie i pakunek, twierdząc, iż rzekomo inni także „nie płaćą“. Wymienionych odprowadzono na policję, gdzie spisano z nimi protokoły. Mężczyzna ów podał, iż nazywa się Mieczysław Iwanicki, zamieszkały w Gdańsku.

NIE UMIAŁY PALIĆ W PIECACH. Pewna urzędniczka z Dyrekcji Skarbu, podpalając w piecu spowodowała wybuch nafty, która ją dotkliwie popieklła na twarzy i piersiach. Podobną przygodę przeżyła pewna 16-letnia mieszkanka Lewandówki. W czasie zaopatrywania w Pogotowiu ratunkowym obie „wstydyły“ się podać swe nazwiska.

OSZUST ZBIEGŁ W DRODZE DO WIEZIENIA. Adolf Grossman ze Lwowa, od kupców w Łańcucie pobrał milion marek, jako zaliczkę na jęczmień, który miał dostarczyć. Wymieniony nie wywiązał się jednak z zobowiązania, został więc aresztowany.

Po kilkotygodniowym pobycie w więzieniu w Rzeszowie wczoraj post. Chrusciel konwojował Grossmana do więzienia we Lwowie. Wymieniony przechodząc koło Muzeum przemysłowego wskoczył do bramy jednej realności, a następnie tylnymi drzwiami do kawiarni „Muzeum“ a stąd znikł z oczu ścigającego go policjanta.

Wszelkie poszukiwania za zbiegłym pozostały na razie bezowocne.

GROŹBA I WYROK ŚMIERCI „ZATWIERDZONY“. Robert Schleicher doniósł policji, iż Eliasz Tokar odgrażał się, że go zamorduje. Obecnie dowiedział się, iż Tokar rzekomo zorganizował przeciw niemu szajkę, która ma go zamordować. „Spiskowcy“ ci mają się schodzić w restauracji Steinbacha przy ul. Sykstuskiej. Niejaka Czaraniecka miała mu również donieść, aby się nie udzielał, bo wyrok na niego zatwierdzony i ma być wykonany. Niewiadomo jednak, czy sprawa tego „komplotu“ na życie donosiciela, jest tak groźna jak to „wygląda“ z doniesienia.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE. Z przedpokoju mieszkania Antoniego Herfurta, urz. pryw. przy ul. św. Zofii 1. 32, skradziono teczkę skórzaną, zawierającą 950.000 mk., czek na 33 dolarów i dokumenty.

Również z przedpokoju mieszkania Rudolfa Turskiego, przy ul. Domagaliczów, skradziono płaszcz damski, pluszowy, wartości 2 miliony marek.

Z mieszkania Pauliny Sieradzkiej przy ul. Głowackiego, skradziono garderobę, wartości 500 tysięcy mk.

Z praczkarni w realności przy ul. Bajki 7, skradziono kocioł miedziany, wartości 500.000 mk., na szkodę inż. Henryka Legerera.

Ze strychu realności przy ul. św. Józefa 1. 12. skradziono bieliznę, wartości 300.000 mk. na szkodę Józefa Dąbrowskiego.

CZYJE RZECCZY? W restauracji Jakóba Druckera, przy ul. Szpitalnej 1. 11., nieznanego gościa zapomniał pakunek, zawierający różne części garderoby i bieliznę. Restaurator pakunek ten zwrócił w policji.

Poranek w kinoteatrze „Marysienka“

urządza Uniwersytet Ludowy, w niedzielę 1. kwietnia 1923, o godzinie 12-tej w południe.

Zostanie wyświetlony film p. t.:

Wśród małych i tygrysów

Kołosalny dramat wschodni w 12 aktach z udziałem dzikich bestji w postaci tygrysów, słoni i małp, wstrząsająca katastrofa okrętu na pełnym morzu, oraz różne nie widziane dotąd efekty.

Podczas przedstawienia koncert pełnej orkiestry kinoteatru „Marysienka“.

BILETY w cenie po 1000 i 1.500 mkp. już są do nabycia w Księgarni Ludowej, a w dniu przedstawienia od godz. 10 rano przy kasie kinoteatru „Marysienka“.

UCZEN-WYNALAZCA. W Chełmnie na Pomorzu uczeń klasy VII gimn. klasycznego Józef Hirsch wynalazł maszynkę elektryczną do strzyżenia włosów, zapomocą której biegły fryzjer będzie mógł ostrzyżć włosy w przeciągu pół minuty. Drugi jego wynalazek, to świecący ołówek, z którego światło elektryczne pada na papier tak, że można pisać wygodnie bez lampy. Oba wynalazki zgłoszono celem opatentowania do urzędu patentowego w Warszawie, który je przyjął.

Nie chodzić w płaszczach!

Taki wiosenny rozkaz wydała lwowska komenda miasta i nie oglądając się na stan ciepłoty zakazała żołnierzom chodzić w płaszczach. Skutki tego rozkazu przypominającego bardzo żywo komiskompa austriackiego, są takie, że albo żołnierze go nie słuchają i narażają się na kary, albo są posłuszni i zaniebiają się, aby następnie pójść do szpitala.

Gdyby równocześnie był wydany i wykonany rozkaz, aby było ciepło, byłoby wszystko w porządku, tymczasem jak na złość oficerowie chodzą jeszcze w kożuszkach, a tylko żołnierz ma się trząść z zimna.

Sądźmy, że nie jest wcale potrzebne, aby rozkazy wojskowe stały się tematem kpin pism humorystycznych i aby były przeklinane przez żołnierzy.

Warszawska Spółka Akcyjna Budowy Parowozów.

W lokalu Polskiego Banku Przemysłowego przy ul. Senatorskiej odbyło się nadzwyczajne Walne zebranie Warszawskiej Spółki Akcyjnej Budowy Parowozów.

Zebrań przewodził senator dr. Ernest Adam. Sprawozdanie z okresu czteromiesięcznego, jaki upłynął od ostatniego Walnego zgromadzenia, złożył Dyrektor naczelny Spółki prof. Sochacki, podkreślając w swym przemówieniu, że zarówno budowa fabryki i techniczne urządzenia poszczególnych działów są już całkowicie ukończone. Sprawność warsztatów fabryki jest już tak wielka, że fabryka jest w stanie obecnie wypuszczać około 10 parowozów miesięcznie.

Kapitał zakładowy Spółki wynosi pół miljarda mkp., podczas gdy wartość majątku Spółki dosięga 80 miliardów mkp. Z uwagi na rozszerzającą się coraz bardziej działalność Spółki Zarząd zaproponował powiększenie kapitału do wysokości 2 i pół miljarda mkp. przez wypuszczenie piątej emisji akcji, przyczem każdy dawny akcjonariusz będzie miał prawo do nabycia trzech sztuk nowych akcji na każdą dawną po cenie 1.500 mkp.

Po przyjęciu sprawozdania Zgromadzenie uchwaliło wniosek, upoważniający Zarząd do wypuszczenia piątej emisji akcji.

Falszywe banknoty po 50 tysięcy marek.

Poszukiwania policyjne za fałszerzami. — 15-letni chłopiec puszczał je w obieg i znalazł się za kratkami. — Panika wśród posiadaczy „polskich dolarów”. — Jak poznać fałszyfikaty. — Należy wycofać z obiegu „białe” banknoty, gdyż ludność poniesie miliardowe straty.

W ub. środę przed południem kasjer w P. K. K. P. spostrzegł, iż banknoty po 50.000 marek, przyjęte od stron różnią się nieco kolorem od innych. Dyrekcja kasy stwierdziła natychmiast iż zachodzą pewne wątpliwości co do autentyczności tych banknotów, wobec czego natychmiast wysłano kurjera do Warszawy w celu ustalenia faktycznego stanu.

Kandydat notariusz Górski, tego samego dnia wieczorem, zjawił się w Urzędzie śledczym policji, gdzie zeznał, iż przypadkowo widział pewną ilość podejrzanych banknotów w sklepie Bronsteina przy ul. Rzeźnickiej, którymi płacił pewien gość za towary tekstylne.

Równocześnie z tem doniesieniem, dyrekcja P. K. K. P. telefonicznie doniosła policji, iż kursują we Lwowie fałszyfikaty.

„GORACA” NOC AGENTÓW POLICYJNYCH.

Uruchomiono cały aparat policyjny. Zrazu wydano rozkaz otoczyć strażą wszystkie kantory wymiany, aby zrana przeprowadzić w nich rewizję za fałszykatami doniesiono bowiem, iż banknoty te mają je na składzie na miliardowe sumy. Zarządzenie to jednak odwołano, gdyż natrafiono na źródło, skąd puszczone w obieg te fałszywe banknoty.

W nocy ustaliła policja, iż fałszykatami tymi wyrównywał zobowiązania pieniężne 15-letni Jakób Schor syn kupca towarów bławatnych z Rudek. Znaczniejsze kwoty wypłacił on w sklepie Polturaka przy ul. Słonecznej i u Bronsteina przy ul. Rzeźnickiej.

Aresztowano go tej samej nocy. Schor zeznał w śledztwie, iż fałszykaty te były własnością Abrahama Erlichy, kupca z Rudek. Przyjechał on do Lwowa z córką Erlichy i tu wraz z nią płacił długi wymienionego, oraz czynił zakupy.

Natychmiast wysłano wywiadowcę do Rudek, który tam aresztował A. Ehrlichy i ojca Jakóba Schora i sprowadził ich do Lwowa. Tu zaś aresztowano jedną z Ehrlichówn. Dalsze śledztwo w tej sprawie trwa we Lwowie i na prowincji.

PANIKA WŚRÓD POSIADACZY BANKNOTÓW PO 50.000 Mp.

Senzacja dnia we Lwowie była wczoraj sprawą tego fałszerstwa. W bankach, w kasach rządowych, w wozach tramwajowych i po sklepach nie chcieli przyjmować tych banknotów. Policja bowiem w nocy telefonicznie zawiadomiła pocztę, kolej, Warszawę, Kraków i inne miasta o pojawieniu się zrzecznie wykonanych ce zakupy zmuszone były na swych banknotach cy zakupy zmuszone były na swych banknotach uzyskiwać urzędowe poświadczenie, iż są one prawdziwe.

JAK POZNAĆ FAŁSZYFIKATY?

WP. K. K. P. wczoraj ustalono cechy fałszywych tych banknotów. Są one wydane w seriach A. i B. Jedne z nich nie mają wodnej siatki na papierze, zaś inne mają zanadto wyraźną. Kolory są nieco odmienne od oryginalnych banknotów. Ozwierci na której wypisane jest 50.000 jest więcej amarantowa niż na oryginalnych i cyfra jest zamazana. Siatka na fałszykatkach w formie „oczek” przez cały banknot jest równa i nieco kwadratowa. W oryginalnych banknotach siatka ta się zmienia i przy brzegach banknotu wydłuża się pionowo w formie elipsy. Druk fałszykatów jest nieco zamazany, nie tak czysty i ostrzy w linjach, jak na oryginalnych. Papier fałszykatów jest mniej sztywny niż w oryginalnych banknotach.

Wszystkie te cechy są niestety dość nieuchwytnie. Najpewniej rozpoznać fałszykat po tem, iż jest on

OD 3—4 MILIMETRÓW KRÓTSZY od oryginalnych.

Również brakuje w napisie trzech kropek, których brak każdy może łatwo spostrzec. Błąd

ten znajduje się w napisie: „Państwo polskie bierze na siebie

„ODPOWIEDZIAŁ” NOŚĆ

i w tym właśnie słowie, podzielonym na „odpowiedział” i „ność” po literze „l” brakuje dzielnika (kreski poziomej). Następnie brakuje dzielnika przy dzieleniu słowa „przy” i „szła” a po końcowem słowie „ustawodawczy” brak kropki. Brak tych 3 znaków świadczy, iż banknot jest fałszywy, przeto nie należy go przyjmować, a właściciela fałszykatu należy oddać w ręce władz.

DOTYCHCZASOWE WYNIKI POŚCIGU ZA FAŁSZERZAMI.

W kasie P. K. K. P. przytrzymano tylko 9 fałszykatów. U kupca Bronsteina znaleziono banknotów tych na 1 milion marek, zaś do wieczora policja otrzymała od różnych kas i osób 40 fałszykatów.

Strzały bandyty do policjanta na ul. miasta.

Przed dwoma tygodniami jak o tem pisałszy, w ul. Gródeckiej wywiadowca Nalepa spotkał złodziei kolejowych 17-letniego Antoniego Smolka i jego kolegę Winiarza. Obaj jednak strzelając do Nalepy, zbiegli w kierunku ulicy Królowej Jadwigi.

Przodownik policji Kowalski, wczoraj w południe przechodząc placem Gołuchowskich, spostrzegł idących obu wymienionych bandytów. Ci również spostrzegli policjanta i szybko zaczęli oddalać się w kierunku ulicy Skarbowski. Ko-

Niektóre dzienniki podały wiadomość, jakoby w kasach P. K. K. P. znajdowały się fałszywe banknoty na sumę jednego miliona. Wiadomość ta wcale nie jest zgodna z prawdą.

Policja skierowała swe dochodzenia na prowincję, gdyż tam mogą być łatwo puszczone w obieg banknoty na miliardowe sumy. Zarządzono poszukiwania za wieloma osobami wmieszanymi w te oszustwa i fałszarstwo.

Policja twierdzi, iż wykryto fałszykaty w dniu ich puszczenia w obieg we Lwowie. Dalsze śledztwo ustali, ile jest w tem prawdy.

Wczoraj aresztowano każdego kto puszczał w obieg te fałszykaty. Za kratkami znaleźli się różni kupcy, którzy „wdepnęli” w ten interes. Jeden z posłów sjonistycznych interweniował w sprawie aresztowania niektórych. Uwolniono ich z braku dowodów winy.

P. K. K. P. ogłasza, iż banknoty 50.000 Mk. należy przyjmować w obiegu. Baczcie tylko należy na podane cechy fałszykatów, aby przypadkiem nie paść ofiarą agentów fałszerzy.

Ministerstwo skarbu powinno jednak pociągnąć do odpowiedzialności tych, którzy puszczały w obieg banknoty „białe” po 10 i 50 tysięcy marek i zastąpić je mniej nadającymi się do podrobienia.

Policja w Kałuszu protektorką paskarstwa.

W Kałuszu skonfiskowała policja 6.000 jaj zakupionych przez kobietę wysłaną tam przez konsum robotników rafinerji nafty w Drohobycz, gdzie jaja kosztują po 700 mk. za sztukę, a w Kałuszu można je nabyć po 300 mk. Mimo interwencji funkcjonariusza tego konsumu w policji i w zarządzie miasta Kałusza, jaj owych nie wydano konsumowi, natomiast na targach w tym mieście rozbijają się handlarze jaj, wykupując towar, aby go przeschmuglować za granicę, albo wywieźć do Drohobycza i Borysławia, gdzie sprzedają te jaja po paskarskich, bo przeszło dwukrotnie wyższych cenach. Widać policja w Kałuszu uważa się za ekspozyturę miejscowych paskarzy i dlatego robotniczej instytucji nie pozwoliła czynić zakupów, aby im nie psuła interesu.

Możeby w tej sprawie odezwiała się komenda policji i województwo stanisławowskie.

3 opery.

WYSTĘP P. KOPACZYŃSKIEJ W „HALCE”.

„HUGENOCI” — opera Meyerbeera.

Występ p. Kopaczyńskiej w partji Halki dowiódł, że jest to artystka rutynowana, a gra jej sceniczna oraz śpiew świadczą niezaprzeczenie o jej pięknym talencie. Rozporządza ona znaczną techniką głosową, głos ma czysty i ładny, szczególnie pięknie brzmi on w wyższych pozycjach. Dół wyszedł trochę słabiej, a jak przypadkowo dowiedziałem się, powodem tego była okoliczność, iż p. Kopaczyńska śpiewała bez żadnej próby. Oczywiście, taka okoliczność odbiera swobodę każdemu artyście, który wskutek tego jest krepowany i nie może dać całego swego głosu. Taki fakt świadczy bardzo smutno o stosunkach w naszym teatrze. Premiery niema żadnej, sezon dobiega końca, a Lwów nie usłyszał ani jednej nowości, pu-

bliczność nawet nie wie, czy obecnie wogóle ktoś komponuje opery, czy one powstają także współcześnie, czy też ludzkość miała tylko kiedyś przed wiekami takie „napady”, że tworzyła opery — nic nie wiadomo. Znaczący więc nowych rzeczy nie opracowuje się, nawet nie robi się próby z nową artystką, a cóż się właściwie robi? Opera nasza wogóle wkroczyła w stadium skandalu. Śpiewaczkę taką jak p. Kopaczyńska trzyma się cały rok, płaci się jej gażę za to, że próżnuje. Dopiero dzieci szkolne usłyszały ją w „Halce”.

Dla dzieci więc daje się dobrych artystów, a inteligentni, dorośli ludzie zadowalać, a raczej torturować się muszą słuchaniem różnych protegowanych krzykaczy, bo śpiewakami chyba nikt ich nie nazwie. Jedna śpiewa, bo jest żoną dyrygenta, druga śpiewa, bo jest żoną redaktora — trzecia jest żoną lub córką radnego miasta i t. d. i t. d. Na razie poprzestaję na tych „delikatnych” wzmiankach i daj Boże, ażeby nie był zmuszony cytować nazwisk. Ostatecznie musi się temu kres położyć, bo w końcu zejdziemy naprawdę do jakichś żartów, a wtedy, by nie pozostać w tyle za innymi, postaram się o jakąś teściową i poszęp. Dyrektorowi, niech mu ryczy i zatruwa żywot aż do skutku, gdy już nawet pies będzie uciekał z pod teatru.

„Hugenoci”, odgrzebanie z przed wieków, idą wcale dobrze, miejsca zespołów większych i mniejszych brzmiałyby, solowe też — jak na nasze stosunki — bez zarzutu. Bardzo ładnie brzmiał głos p. Hornera (Marceli), Lipowskiej (Urban), Martiniego (hrabia), Plątowny (Walutyna). Wymienić też należy p. Ign. Manna (zanadto nadużywał głosu), Rotowską (Małgorzata) — uczennica p. Zaremby, — Ostrowską, Kwiatkowskiego.

Władysław Gołębowski.

**Kobiety! Towarzyszek! Robotnice!
Kupajcie towary w Waszych konsumach!**

Pracujący ogół w nędzy.

Mimo dodatki, łupieżniki, obliczanie plac według wzrostu (dziużyny i tym podobne gacepy, ludzie żyjący za stałych plac cierpią z małymi wyjątkami nędzę. Nie jest to nędza, ukrywająca się, jak błętał, w suterenach i wykwinnych mieszkaniach, jest to nędza, rzucająca się w oczy na ulicach, na targach, w brudnych mleczarniach, pustych tramwajach i opustoszałych teatrach. Niech nikogo nie wprowadza w błąd tłum zapelniający cukiernie, pierwszorządne restauracje, kawiarnie, czasami teatry. To przeważnie ci „wybrańcy“, niebieskie ptaki, pijawki, żyjące z cudzej niedoli i bezsilności.

Ogół pracujący żyje w najgorszych warunkach, źle się żywi, nędznie przyodziewa, choruje, wymiera.

Nędzę tego szarego ogółu odczuwa już na własnej skórze kupiec, handlarz, rzeźnik. Dzienny obrót sprzedawców wszelkiej kategorii, przeliczony na pieniądze wartościowe, stale się zmniejsza, ale to gó do uprzytomnienia nie doprowadza, rozrachowuje tylko wyższy procent dla siebie i to wystarcza.

Nędza ogółu odbija się fatalnie na różnych kategoriach pracowników twórczych. Artysta-malarz jeżeli chce żyć, musi stosować swą twórczość do gustu powojennych bogaczy, literat nie może drukować swego dzieła, bo dotychczasowi nabywcy książek o tym zbyt dawno zapomnieli, a nowi bogacze książek nie potrzebują, dyrekcje teatrów nie mają, czem wypłacać artystów, lekarze bez stałych poborów żyją w niepewności jutra.

Stan ten trwa już od lat, ludzie popadli w jakąś bierność, czekają zmiłowania bożego, zmiany, która przyjdzie bez ich woli, a raczej z woli tych, co do stanu obecnego doprowadzili. Ten właśnie bezwład mas, to godzenie się z losem bez protestu rozruchalił producentów, pośredników, kupców, handlarzy. Czy można sobie

wyobrazić, że ci, co obecnie żerują na społeczeństwie i jego kosztem się bogacą, byli kiedyś, przed wojną bardziej moralni, niż dzisiaj? Trudno pomyśleć! Byli tacy sami: chciwi, żądni złota i użycia, jak dzisiaj. Ale hamowało ich w rozwydrzeniu i wyzysku prawo, lęk przed skutkiem tego prawa, przed sprawiedliwością, lęk przed gniewem ludu. Dziś się to zmieniło. Przyczyny tego są bardzo głębokie i są liczne.

A najważniejsza z przyczyn — to lekceważenie — powiedzmy otwarcie — prawa. Kto dziś liczy się z jakąkolwiek ustawą? Przypomnijmy sobie, jakie to poszanowanie dla rozkazów rządów zaborczych mieli ci sami, którzy dzisiaj z taką łatwością polskie ustawy omijają — a czynią to tem łatwiej, że im w sukurs od czterech lat idzie anarchistyczny obóz reakcji, nie chcący się nałamać do nowego porządku, dla tego, że tego nowego porządku — nie tworzą, ale inni.

I coraz gorzej i gorzej dzieje się w tym polskim domu, o poziomie życia ogółu pracującego decyduje nie jego praca, ale paskarz i lichwiarz. Ku upadkowi chyli się nauka, sztuka, twórczość wszelaka; dojdzie do tego, że Polak cudzą światą będzie mógł ujrzyć w najlepszym razie na ekranie filmowym, bo któż dzisiaj może marzyć o podróżach, zjazdach naukowych i t. d.?

I pomyśleć, że tej wszechogarniającej niewoli, narzuconej przez najpodlejszy gatunek ludzi, nie ma nikt siły zrzucić; że ten, kto oko w oko spotykał się z nieprzyjacielem na polu bitwy, dziś nie ma odwagi rozprawić się z daleko gorzej wrogiem, jakim jest pijawka lichwiarzko-paskarska, we własnym domu. „Gdyby koń o swojej sile wiedział, toby żaden jeździec na nim nie siedział“ — powiada przysłowie — ale koń o swojej sile nie wie, a człowiek wiedzieć powinien...

Osobliwy kandydat na dyrektora kolejowego.

Jak się to czasy zmieniają! St. radca p. Wiktor, za Austrii jako młody kolejarz taki zawsze szlachetny, niemal czerwony, odmieniający Murawiewskiego przez wszystkie liczby i przypadki — dziś w przededniu sprzedawanych godności... zapomnieli broniący okopów Ch-je-ny! Tak to „tempora mutantur“, przenoszą się do niepoznania charaktery ludzi, niby spłowiłaby kabaty.

W chwili narodzin ogólnej organizacji kolejarzy w Warszawie st. radca kol. Wiktor rzucił hasło rozdwojenia i pod tego czasu ferment wśród pracowników kolejowych podsyca przy każdej sposobności.

Po jednej stronie t. j. Z. Z. K., stoi potężna masa uczciwie pracujących i uświadomionych pracowników kolejowych zaś po drugiej na zginięciem podłożu protekcji i lizunstwa w P. Z. K. jest garstka tych, którzy szukają protekcji lub też ludzi politycznie nieświadomych i tym przewodzi p. Wiktor.

Czy jednak w nakreślonych stosunkach może należycie odbywać się służba w dziale kolejnictwa, oddanym pod naczelne kierownictwo p. Wiktora i t. p.? Bezwątpienia że nie, ponieważ t. zw. „polityka“ zjada tu najwięcej czasu, najlepszą energię i zresztą zniechęca niejednokrotnie ludzi do pracy, zwłaszcza myślących... „nieprawyście“.

I tak należy podnieść — między innymi — że w samym wydziale III. dyrekcji kolei we Lwowie panuje niebywały chaos w urzędowaniu, rzadko kto potrafi udzielić wyczerpujących wyjaśnień, odbyła się partja od Annasza do Kajfasza. Wszystko to naturalnie datuje się od chwili, kiedy agendy zastępcy dyrektora w wydziale III. objął olaryczny „Napoleon kolejowy“, p. Wiktor, sądząc, iż zwyczajne jego krzykactwo dostatecznie kwalifikuje go na szefa i potrafi odbudować polskie kolejnictwo.

Stąd faktem jest, że n. p. wydział III. lwowskiej dyrekcji kolejowej wcale nie posiada planów obiektów kolejowych, szkiców torów przewoźniczych i t. d. — a jeżeli jakie są, to fałszywe przedwojenne, w których nie uwzględniono uskuteczniętych w czasie wojny przeróbek i dobudowy. Przedstawmy zaś sobie wartość takich pla-

nów i szkiców dla celów militarnych a przyjdziemy do przekonania, iż wysoce karygodne zaniedbanie w tym kierunku zasługuje conajmniej na usunięcie p. Wiktora od steru spraw, najbardziej odpowiedzialnych.

Na tem jednak nie koniec. St. radca p. Wiktor tak sprawnie kieruje Wydziałem III-cim, że niedawno zginięły z grupy sygnałowej wydziału szematy połączeń zabezpieczeniowych blokowych całego okręgu dyrekcyjnego, co jest w stanie spowodować prócz wielomilionowych strat w gotówce, najbardziej niepożądane następstwa natury politycznej.

A zatem chyba na razie dość motywów pod skrupulatną rozważę miarodajnym czynnikom w Warszawie, zanim zdecydują się powierzyć p. Wiktrowi dyrekturę wydziału III. dyrekcji kolei we Lwowie.

3 „Młodej Scenki“.

Szkoła dramatyczna dyr. Frączkowskiego, spróbowała sił swoich w odtworzeniu „Wyzwolenia“ Wyspiańskiego jedynis zapomocą kunsztu deklamatorskiego. Chodziło tu niejako o popis, który miał zaświadczyć, czy uczniowie na tyle opanowali już technikę słowa, i na tyle wczuwają się w nastrój potężnego dzieła, aby je bez wywoływania efektów inscenizacyjnych móżdż narzucić widzowi. Przedstawienie śmiało, a tem samem ryzykowne. Oczywiście nie ma mowy o tem, aby w ten sposób uzewnętrzniony utwór oddziaływał z żywiołową swą siłą, gdyż nawet najdoskonalsza deklamacja rzucona w przestrzeń bez tła, może dać tylko szkice wrażeń. Sądzę tedy, że dyr. Frączkowski nie miał przed tym względem większych pretensji, niż te, które związane są z jego działalnością jako wychowawcy adeptów sztuki teatralnej. Była to próba, tylko próba, mająca ukazać recytatorskie zdolności poszczególnych uczniów, a równocześnie próba zastosowania prymitywu, celem wykazania że może on wydobyć esencjonalność z dzieła

bez posługiwania się skomplikowanymi środkami techniki aktorskiej i dekoratywnej.

Moje zapatrywanie nie pokrywa się z tego rodzaju zamierzeniem artystycznym ale to rzecz uboczna. Pomyśl dyr. Frączkowskiego, jak każdy wysokiego typu pomysł, szukający dróg do realizacji, zasługuje na pełne uznanie, a wykonanie jego, o ile prezentowało się w szlachetnych liniach — musi być oceniane pod kątem estetycznej wartości przeprowadzenia. Nie znając z nazwisk poszczególnych wykonawców, ograniczyć się muszę do ogólnego osądu, który wypaść musi pochlebnie. W recytacjach nie było ani banalności ani patosu: cechował je artystyczny umiar. Wadliwość dykcji u niektórych uczniów da się przy dalszej pracy usunąć; odnoszę to przede wszystkim do p. Niewiakowskiego, który raził najwięcej pod względem czystości wygłosu. Grający reżysera deklamował zanadto po studencku, z pośpiechem i bez myślowego wgłębiania się w treść. Miło przedstawiał się liryzm p. Ratówny, który należy obniżyć o jeden ton afektacji. Wprost znakomitym był p. Marek, artysta zupełnie skonolidowany; jego występ w roli Karłazyna przynosi zaszczyt tak jego recytatorskim jak i aktorskim zdolnościom. Głos dzwiczny, naginający się do charakteru kreacji, jest u p. Marka pierwszorzędnym walorem.

Dyr. Frączkowski pracuje sumiennie i dużo; po osiągniętych rezultatach sądzić można, że dalsze eksperymenty jeszcze lepszym urwieńczone będą sukcesem.

Artur Cwikowski.

3 wydawnictw.

INŻ. E. KWIATKOWSKI. Zagadnienia przemysłu chemicznego na tle wielkiej wojny. Warszawa—Lwów, 1923, nakładem Chem. Inst. Badawczego.

Dziś, gdy na pierwszy plan wysuwa się problem gospodarczej rozbudowy naszego Państwa, kiedy wszystkie wysiłki społeczeństwa trzeba zwrócić w kierunku zapewnienia Polsce samodzielności ekonomicznej, jest rzeczą ważną uprzytomnić sobie, od czego zależy ta samodzielność i jakimi drogami ma kroczyć rozbudowa, mająca nas wyprowadzić z ciężkiego przesilenia gospodarczego. Z tych powodów należy powitać z uznaniem wydanie książki inż. E. Kwiatkowskiego, p. t. „Zagadnienia przemysłu chemicznego na tle wielkiej wojny“. Autor w niezwykle interesujący i przystępny sposób rozwinął cały problem, wykazując jak ważnym dla uprzemysłowienia kraju jest rozwój tego podstawowego przemysłu, jakim jest przemysł chemiczny. Po przedstawieniu rozkwitu przemysłu chemicznego w Niemczech w okresie przedwojennym, zaznajamia nas autor z wysiłkami innych państw w okresie Wielkiej Wojny, a następnie podaje ewolucję nowoczesnej techniki chemicznej w zależności od najbardziej żywotnych zagadnień gospodarczych. Nakoniec porusza zagadnienia rozwoju i emancypacji przemysłu w Polsce. Kto tylko interesuje się sprawą uzdrowienia stosunków gospodarczych w naszym kraju, znajdzie w tej broszurze informacje źródłowe i przekona się, że mamy w Polsce skarby niezmierzone w postaci surowców, a tylko potrzeba zorganizowanej pracy zmierzającej do konsekwentnego przeprowadzenia ustalonego z góry programu, aby te unieruchomione skarby przemieniły na pierwszorządne wartości gospodarcze. Książka ta powinna znaleźć się nie tylko w ręku każdego przemysłowca, ekonomisty i męża stanu, ale wogóle winna być czytana przez cały nasz inteligentny ogół, który dotąd jest tak obojętny dla pierwszorzędnych zagadnień naszego życia państwowego.

ANTIŻYDOWSKEI ROZRUCHY W RYDZE.

RYGA. 28. marca. (Pat.) Wczoraj odbyły się tu demonstracje, mające na celu bojkot sklepów żydowskich. Usiłowania manifestantów, aby odbyć wiece uliczne w sprawie bojkotu policja udaremniła.

Teatr żydowski

Jagiellońska 11.

dyr. S. M. Gimpel

Niedziela 1. kwietnia o 3:30 popoł.

CipkeFajer

operetka w 4 aktach Freimana

Poniedziałek 2. kwietnia o 3:30 popoł.

WESOŁA DZIEWCZYNA

operetka w 4 aktach

Poniedziałek 2. kwietnia o 7:30 wiecz.

Dla miłości

oraz familijny w 4 aktach

Bilety wcześniej do nabycia w domu pończoch „KAHANE” ulica Jagiellońska 11. od godz. 6-tej przy kasie teatru

Szef kolejowy w spodnicy.

STANISŁAWÓW, w mancu.

Do skromnej notatce w „Dzienniku Ludowym” o stosunkach, panujących w biurze rachunkowym warsztatów kolej. w Stanisławowie, szczególnie zaś po napiętnowaniu dziwnego bądź co bądź stosunku służbowego naczelnika tegoż biura do swej podwładnej siły panny Z., naczelnik warsztatów, żeby przecie coś „z tym fantem zrobić”, zarządził „separację” panny od swego szefa w ten sposób, że przeniósł ją do innego biura, położonego akuratnie naprzeciw poprzedniego biura, a podlegającego temu samemu szefowi, p. Graffowi, czyli „zamieniał strzyk siekierką za kijek”. A skutek tego wielce mądrego zarządzenia jest ten, że panna Z. wogóle w nowym biurze nic nie robi, tylko nadal stale prześiaduje u swego szefa, ćmiąc nadal papieros za papierosem, czyli położenie o tyle zmieniło się, że kapelusz i płaszcz p. Z. wisi w drugim pokoju, sama zaś panna pociesza nadal stroskane serce swego szefa w jego biurze. Nic ostatecznie nie moglibyśmy przeciw temu mieć, że panna szanuje i pociesza swego szefa, pomnąc na to, że miłość jest jedną z podstaw chrześcijaństwa, gdyby paniuszka tylko nie wtykała swego noska tam, gdzie go wtykać nie powinna. Otóż trzeba dla oświecenia dodać, że naczelnik warsztatu dr. Popławski, chcąc zrzucić z siebie brzemię odpowiedzialności, zaszczycił kochliwego szefa tem, że mianował go kierownikiem działu administracyjnego biurowego, ten zaś „ilegając” namowom i wpływom swego „szefa w sukience”, swojemi zarządzeniami wywołał szalony antagonizm i szukanę kilku urzędników, którzy krzywo patrzą i nie chcą solidaryzować się z rządami zakuli-

sowemi panny Z., czyli jak ją tu humorystycznie nazywają, „administracyjny szef w sukience”. Jeżeli dodamy i to, że praca p. Z. w biurze mocno na tem cierpi, gdyż panna Z. gra w szachy, że p. Z. przed godziną 9-tą nigdy nie przychodzi do biura, jeżeli wreszcie uprzytomnimy sobie, że p. Z. jest z prawie każdym ze swoich przełożonych „per ty”, to obecność jej wogóle przy kolei zdaje się być zbędną.

Pamiętają pracownicy humorystyczny fakt, gdy p. Z. chciała zmienić 50-tysięczny banknot, zwróciła się do obecnego w biurze inżyniera G., bądź co bądź przełożonego, ze słowami: Edek, zmieniaj mi 50 kawałków”. Jeżeli wreszcie doda się i to, że p. Z., będąc sierotą po nauczycielu, matka zaś jest kierowniczką szkoły i została przyjęta jedynie na czas przejściowy (wojenny) i odpowiednią deklarację podpisała, to zdaje się, że nie stoi na przeszkodzie (bez względu na to, że brat jest w sejmie) dać pannie Z. 14-dniową odprawę, krzyżyk na drogę i życzenie wszelkiej pomyślności na dalszej drodze życia, a opróżnione miejsce obsadzić sierotą po kolejarzu (a jest ich dość). Zdaje się, że dr. Popławski i dr. Grauber podzielił nasze zdanie i zarządza, że jest koniecznem. Panna Z. nie straci nic; sierota uzyska posadę, w ten sposób i kolej na pracy następczyni p. Z. bardzo wiele zyska, szefowi biura rachunkowego p. G. może dr. Popławski wymyśli jakiegoś kierownictwo nad jakąś fikcyjną grupą i wszystko w porządku. Państwo i kolej zyskuje, atmosfera w biurze rachunkowym oczyszcza się, antagonizm na tle kierownictwa p. G. przestaje istnieć — a serce złołe nie absolutnie nie traci.

Odkrycie grobu Antiocha, który dekonął rzezi dzieci betlejemskich.

Nader ważne odkrycia poczynił niedawno w Palestynie amerykański uczony, prof. Clarence Stanley Fisher, dyrektor ekspedycji archeologicznej, z ramienia „University Museum of Pennsylvania”.

Podczas pracy archeologicznej nad wykopaliskami, w pobliżu Betleem, w dolinie Megide odkopano grób z doskonale zachowanym sarkofagiem Antiocha, bratanca króla Heroda Wielkiego. Na sarkofagu tym znajduje się napis w języku greckim, podający datę śmierci Antiocha, który, był pierwszym generałem i powiernikiem Heroda.

Twórcą dynastji Herodjanów, z której pochodzi wspomniany Herod Wielki, był najstarszy Antypater, z rodu Idumejczyk, bogaty kupiec w Jeruzalem.

Antypater został otruty w roku 43 przed Chrystusem, a rządy nad Palestyną objął po nim Herod Wielki. Za jego panowania urodził się Zbawiciel w grocie betlejemskiej. Według tekstu biblijnego św. Józef, ostrzeżony we śnie przez anioła, zabrał dziecię Jezus i Matkę jego i nocą uciekł do Egiptu przed srogością rozkazu króla Heroda, którego w mordowaniu dzieci żydowskich wyręczał jego zaufany brataniec, Antiochos, mający pod swoimi rozkazami pogańskie żołdactwo. O tym to Antiochu znaleziono pisma na sarkofagu z mumją Antiocha.

Antiochos był, jak poświadcza napis na sarkofagu, synem Falliona (Phalliona) i liczył w chwili śmierci (jak stwierdza tenże sam napis) lat 85.

Miejscowość, w której znajduje się stare, głęboką warstwą ziemi przysypane cmentarzysko, nazywa się Beth Shan. Jest to również miejscowość historyczna, sięgająca czasów Jozuego.

Jozue nie mógł się posunąć dalej, przyszedłszy pod Beth Shan, ponieważ obrońcy mieli

„wozy żelazne”, z którymi żydzi mierzyć się nie mogli.

Pierwotna twierdza (którą później 7 razy odbudowywano, jak świadczą wykopaliska), sięga czasów na 3.000 lat przed Chrystusem.

Prace archeologiczne, nadzwyczaj trudne i kosztowne, prowadzone w Beth Shan, przetrwano dnia 15-go października, aby je na nowo rozpocząć z nadejściem wiosny.

Zabytki wysokiej cywilizacji w Ameryce.

Ameryka po odkryciu jej przez Krzysztofa Kolumba w r. 1492 zaczęła się kolonizować Europejczykami i wchłaniać w siebie kulturę europejską. Plemiona bowiem żyjące w owym czasie na ziemi amerykańskiej były dzikie i zdawało się zupełnie pierwotne. Tymczasem wykopaliska ostatnich czasów wykazują, że Ameryka miała dawną swoją kulturę i że zapewne wskutek jakichś kataklizmów ślady tej kultury odnajduje się obecnie... pod ziemią.

I tak, niedaleko od Florydy znajduje się nad Atlantykiem duży półwysep Jukatan, który należy do Meksyku.

Znajdują się tam olbrzymie ruiny miast nieznanego pochodzenia. Nikt z ludzi żywych nie wie, kto te miasta pobrał, kiedy i gdzie podzielił się naród, który, sądząc ze zwalisk, posiadał wysoką cywilizację. Nikt z najdoświadczeńszych archeologów nie zna pisma, pozostawionego na wspaniałych budowlach. Nikt dotychczas nie znalazł związku zaginionej cywilizacji na Jukatanie z jakąkolwiek inną starożytnością świata.

Jedni przypuszczają, że podobna jest do egipskiej, inni że do chińskiej, ale określonego twierdzenia żaden uczony postawić nie zdołał.

Ruiny miast na Jukatanie nazwane zostały Maya, od Indian tam zamieszkających. Czy Indianie ci są potomkami zaginionej narodu, tego ani oni nie wiedzą, ani archeologowie.

Jedno dotychczas jest przypuszczenie wśród uczonych ogólne, że naród Maya, czy jakkolwiek się on nazywał, wierzył w węża, gdyż rysunek tego płaza znajduje się wszędzie wyrzyty w kamieniach.

Prace przy odkopywaniu ruin, które przeważnie są pokryte ziemią, a niektóre nawet lasami, prowadzi od szeregu lat instytucja Carnegie'go. Obecnie postanowiono podjąć akcję na większą skalę, a w tym celu w najbliższym czasie uda się do Jukatana specjalna komisja, złożona ze specjalistów.

Ze sportu.

TURNIEJ FOOTBALOWY, urządzony przez lwowskie pierwszoklasowe kluby sportowe w święta wielkanocne budzi u miłośników sportu wielkie zainteresowanie i spodziewać się należy, że publiczność tłumnie odwiedzi boisko „Pogoni”, by przekonać się naocznie o formie i postępach naszych klubów.

W pierwszy dzień spotka się o 2.30 pop. Pogoń z Lechią. Po ostatnich zawodach, na których Lechia stawiała dzielny opór Pogoni, mimo braku treningu wytrzymała tempo i broniła się dobrze, należy się spodziewać, że w tym drugim spotkaniu znacznie się poprawi i Pogoń będzie się musiała dobrze natężyć, by zwycięstwo uczynić podobnem do wyniku z zeszłej niedzieli.

O 4 pop. nastąpi spotkanie Czarni — Hasmona. Skład Czarnych został następująco ustalony: Winnicki — Scott, (Hawling), Kmiciński, Kłucza-kiewicz, Witkowski, Kopeć I. (Łoza) — Müller, Kopeć IV, Wójcik, Drapała I. Duda. Jak widzimy napad, który dotychczas był słabą stroną Czarnych został znacznie wzmocniony.

Hasmona przez uzyskanie 2 graczy, jak Birnbach i Steurman w napadzie przedstawia nielada przeciwnika. Ambicja i zapalczywość, cechy znamionujące drużynę Hasmona, to walory, które czynią ją niebezpiecznym przeciwnikiem, Czarni będą musieli się mieć na baczność i wykorzystać całą swą przewagę w rutynie i technice by wyjść z odpowiednim wynikiem z tego spotkania.

W drugim dniu, w pierwszym spotkaniu staną przeciw sobie zwycięzcy, prawdopodobnie Lechia — Hasmona, w drugim zwycięzcy Czarni — Pogoń. Jeśli pogoda dopisze, będzie można zapisać nowy rekord frekwencji publiczności na zawodach sportowych, spotkania w tym dniu będą miernikiem sił naszych klubów sportowych, a ponieważ w matchach tych nie gra się na punkty, gra będzie stała na odpowiednio wysokim poziomie.

Sprawy partyjne.

DO WSZYSTKICH KOMITETÓW I RAD ROBOTNICZYCH P. P. S. WSCH. MAŁOPOLSKI W wykonaniu uchwały Komitetu obw. zwołujemy na sobotę i niedzielę 7. i 8. kwietnia (konferencję obwodową wsch. Małopolski), która odbędzie się we Lwowie w lokalu przy ul. Ormiańskiej 2, II. p. Początek o godz. 9. rano.

Porządek dzienny:

1. Odczytanie protokołu z ostatniej konferencji.
2. Sprawozdanie Komitetu Obw. P. P. S.
3. Udzielenie absolutorjum ustępującemu Komitetowi obw. P. P. S. i wybór nowego Komitetu.
4. Referaty o sytuacji politycznej i gospodarczej, łącznie z kwestją bezrobocia.
5. Sprawy organizacyjne.
6. Sprawa organizacji kobiet.
7. Sprawa organizacji młodocianych.
8. Prasa partyjna.
9. Pierwszy Maja.
10. Wnioski i interpelacje.

Każda organizacja P. P. S. na terenie wsch. Małopolski jest uprawniona do wysłania na konferencję 1 delegata. Organizacje większe wysyłają więcej delegatów, a to po jednym na każdą sekcję zorganizowanych i płacących podatek partyjny towarzyszy.

**KOMITET OBWODOWY PPS-
wsch. Małopolski.**

Chodniki

STORY DO ORIENT
FIRANKI, TAPETY,
KARNISZE, KILBY,
DYWAŁY, CERNY,

połeca najtaniej

115

E. KICZULES I M. MARGULIES

Lwów, ul. Sykstuska 1. 18.

Dr. Klara Frisch-Sawicka

ord. w chorobach skórnych i weneryczn. dla kobiet

WAŁOWA 11 od 3-5.

6

18.000 i 20.000 Mp.

dekre męskie kapelusze jak długo za-
pas starczy sprzedaje

Tworzyjański, Lwów, Kościelna 8

(gmach izby rękodzielniczej)

285

W CHOROBACH SKÓRNYCH I WENERYCZNYCH

Dr. LOLA FÜLLENBAUM

sekundariusz szpitala powszechnego

26

Ordynuje od 3-6 popołudniu **Zółkiewska 33.**

Hurtownia Kapeluszy

L. SANDLERA

wprowadziła od dziś

sprzedaż detaliczną

po cenach hurtownych

335

Jagiellońska 20.

Inserujcie

w Dzienniku

Ludowym.

Nadszedł wielki transport

334

Sardynek, Rodzynek, Kokosu orzechowego

Sprzedaż hurtowna:

Zastępstwo firmy „EFHA” Ska handlowa w Gdańsku

Lwów, plac Marjacki 5. Telefon 390

Księgarnia Ludowa

Lwów, Szajnochy 2

posiada na składzie ostatnie nowości treści po-
wieściowej, naukowej, politycznej i społecznej:

Grabliński: Demon ruchu, str. 182,

Wyd. II.

Holtzender: Tancerz, str. 361, wyd. I.

— Jezus i Judasz, str. 226, wyd. I.

Korczak: Sława, str. 67, wyd. I.

— Sam na sam, str. 67, wyd. I.

Michaelli: Spowiedź kobiety, str.

367, wyd. I.

Moussant: Silna jak śmierć, str.

311, wyd. I.

Orkan: Pomor, str. 171, wyd. II.

Przybyszewski: Homo sapiens; Na

rozstaju, str. 189, wyd. II.

— W Makremie, str. 79, wyd. II.

— Po drodze, str. 140, wyd. II.

— Mocy człowiek, str. 200, w. II.

Sieroszewski: Pisma, Tomów 8.

Zeromski: Słobim, str. 209, wyd. I.

— Biała rękawiczka, str. 140,

wyd. I.

Zasaniński: Zmierzch króla stworze-

nia, str. 123, wyd. I.

Bauer: Bolszewizm a socjalna de-

mokracja, str. 158, wyd. I.

Bebel: Antysemitizm i socjalizm

w Niemczech, str. 44, wyd. I.

Dr. Diamand: Zagadnienia drożyny

w Polsce, str. 32, wyd. I.

Kautsky: Nauki ekonomiczne K.

Marxa, str. 2 4, wyd. I.

— Rosja Sowiecka, Tomów 2. str.

504.

Masaryk: O bolszewizmie, str. 72,

wyd. I.

Limanowski: Historia Demokracji

w Polsce, Tomów 2.

Związki robotnicze i oświatowe przy zbiorowych
zamówieniach otrzymują odpowiedni rabat.

Wszelkie zamówienia z zakresu księgarstwa wy-
konujemy odwrotnie.

Na żądanie wysyłamy obszernie katalogi.

Spółka akcyjna

Eksploatacji soli potasowych

Dyrekcja: Lwów, plac Smolki 5.

Kopalnie:

Kalusz.

Stebnik.

P. T. Rolnicy!

pragnący otrzymać natychmiast sole potasowe i kainit jeszcze
na sezon wiosenny, nabyć je mogą w BIURZE SPRZEDAŻY SPÓŁKI
AKCYJNEJ EKSPLOATACJI SOLI POTASOWYCH, LWÓW,
PLAC SMOLKI 5, II. p. (osobiście w Biurze Sprzedaży od 9-tej do
14-tej lub pisemnie).

333

Na żądanie wysyłamy bezpłatnie warunki sprzedaży i cenniki.

Szybka dostawa!

Zmniejszone Koszta!

Sprzedaż hurtowna — tylko całowagonowo!

Na święta, wesela, dni niedzielne
wypożyczam różne ubrania
Sozański Podwale 1 róg
Wałowej.

Państwo Cykliści i Sportowcy!

Rower oryginalne PUCHA z najlepszymi gumami,
płaszczki „REITHOFFER”, „CONTINENTAL”, wło-
skie, węże białe i czerwone, pompy, latarki karbi-
towe oraz wszelkie inne przybory rowerowe. — Kar-
bit na wagę. Piły nożne, dusze, dressy, butki oraz
wszelkie artykuły sportowe hurtownie i częściowo
po cenach fabrycznych sprzedaje firma

MALWINA IMMERGLÜCK

LWÓW, UL. JAGIELLOŃSKA 17.

347

ZDOLNY fryzjer męski poszukuje posadę na wyjazd
do miejsca kąpielowego. Łaskawe zgłoszenia:
Katz Paweł, Lwów, ul. Kętrzyńskiego 3.



Najlepszy środek

do czyszczenia metali

„GLOBUS”

sprzedaż hurtownie

H. WILDER

ul. Szpitalna 1

(dom towarowy). 290

Nie chodzi o zysk

lecz tylko dla reklamy, dajemy możliwość jak
najszerszym warstwom — nie będącym w stanie
wydawać miliony — zaopatrzenia się w pierwsz.

PŁASZCZE

po 100.000,

160.000,

185.000,

210.000 Mp. itd.

w znanym z taniości magazynie strojów damskich

GRÜNSTEINA

LWÓW,

SZPITALNA 6

naprzeciw Domu Towarowego i Biura kolej. „Orbis”.

WIELKI WYBÓR jedwabnych jemperów w ślicznych kolorach, sukni
jedwab.-trykot., gabard., cropdechis., bluzek, sweterów i t. d.

Ważne dla P. T. Urzędników! Za okazaniem legitymacji
urzędniczej z fotografią
dajemy znaczący opust.

340